



Dlaczego historia jest ważna?

Wtedy Joab wysłał posłańca i kazał Dawida powiadomić o całym przebiegu bitwy, I dał posłańcowi takie polecenie: Gdy złożysz królowi sprawozdanie o całym przebiegu bitwy, I wzbierze wtedy w królu gniew, i powie do ciebie: Dlaczego podeszliście tak blisko do miasta, aby stoczyć bitwę? Czy nie wiedzieliście, że strzelają z muru? Któż to zabił Abimelecha, syna Jeruboszeta? Czy nie kobieta, która zrzuciła na niego górny kamień młyński z muru, i on zginął w Tebes? Dlaczego podeszliście tak blisko muru? – 2 Sam. 11:18-25.

Powyższy fragment opowiada o śmierci Uriasza Hetejczyka, męża Betszeby, który zginął z powodu spisku jaki zaplanował król Dawid wraz z Joabem. Jednak nas w tym tekście interesuje nawiązanie do wydarzeń zapisanych w Księdze Sędziów, gdzie zawarta jest historia Abimelecha, syna Gedeona, który zginął w czasie oblężenia Tebes. Jego wstydliva śmierć (samozwańczy król ginie z rąk kobiety) była jak widać ważną lekcją dla prowadzących oblężenie miast, aby trzymać się z dala od murów miejskich.

Zasadniczo jest to najważniejszy powód by interesować się historią. Historia pozytywna lub negatywna jest dla rozsądnych ludzi pewną lekcją. Pozytywna uczy nas jak powinniśmy postępować, a negatywna, jakich błędów należy unikać. Błędy są naturalną konsekwencją życia. Znane powiedzenie mówi, że: „nie popełnia błędów jedynie ten, który nic nie robi”. Jednak sztuką jest ich unikanie, a wiedza jak należy ich unikać wynika z doświadczenia. Doświadczenie zdobywa się na dwa sposoby:

1. Popołniąc błędy. Aby dziecko mogło zrozumieć dlaczego nie należy dotykać pokrzywy czy gorącego naczynia, trzeba mu pozwolić, pod kontrolą rodziców, dotknąć szklanki z herbatą. Zapewne nie zrobi sobie krzywdy, ale zapamięta, że skutki takiego zachowania są nieprzyjemne. Większości z nas taka lekcja z historii własnego życia wystarcza na bardzo długo. Patrząc całościowo na Boski Plan wobec człowieka, możemy zobaczyć, że doświadczenie grzechu, nieposłuszeństwo wobec Pana Boga, również jest formą „szczepionki”, nauką z historii. Człowiek po doświadczeniu skutków grzechu zrozumie, że szczęście daje tylko posłuszeństwo wobec Pana Boga.
2. Ucząc się z błędów innych. Prostym przykładem może być unikanie eksperymentów z alkoholem

czy narkotykami. Nie musimy tego używać, żeby wiedzieć o ich destrukcyjnym, rujnującym działaniu, bo wystarczy spojrzeć na upadek naszych sąsiadów, znajomych etc. Właśnie o takiej nauce na błędach mowa jest w tekście z 2 Księgi Samuelowej. Można do wszystkiego dochodzić ucząc się na własnych błędach, ale jest to niemądre i jest niepotrzebną stratą energii. Ktoś powiedział, że: „szaleństwem jest robić wciąż to samo i oczekiwać różnych rezultatów”. Wracając do przykładu z używkami – skoro każdemu używającemu rujnuje życie, to z pewnością i nam w niczym nie pomogą.

Właśnie dlatego warto jest poznawać historię, zarówno biblijną jak i powszechną. Wiemy jakie były skutki fascynacji ludzkimi ideologiami w XX wieku, obiecującymi powszechne szczęście, ratunek i sprawiedliwość (np. komunizm czy faszyzm) i wiemy jak się to skończyło (najpierw wykluczeniem, a później mordowaniem milionów ludzi). Mamy szansę uchronić się przed „zaczadzeniem” nowymi ideologiami, które „przecież chcą dobrze”. Zrozumienie sposobu w jaki powstawało państwo, jest ostrzeżeniem przed próbą tworzenia organizacji ludzkich, kontrolujących i „wspomagających” Nowe Stworzenie. Spojrzenie wstecz i zrozumienie metod działania „wilków okrutnych”, czyli charyzmatycznych przywódców w historii chrześcijaństwa, uczy pewnej ostrożności wobec tych spośród nas, którzy takie cechy przejawiają. Takich pouczających przykładów można mnożyć bez końca, a łączy je jedna rzecz – trzeba je znać. Cóż z tego, że są doskonałe wzorce, skoro ich nie znamy?

Dokładnie o to samo można zapytać odnośnie znajomości historii biblijnych. W Liście do Żydów apostoł Paweł napisał:

*A według zakonu **niemal** wszystko bywa oczyszczane krwią – Hebr. 9:22.*

Podkreśliłem słowo „niemal”, ponieważ w tym samym rozdziale (Hebr. 9:13), zwraca uwagę na jeszcze jeden sposób na oczyszczanie, czyli „popiół z jałowicy”. O obrazie i jego szczegółach możecie przeczytać w Cieniach Przybytku. Ceremonia oczyszczenia popiołem z czerwonej jałowicy jest figurą na korzyści, jakie niesie za sobą poznawanie historii życia świętych Starego Testamentu. Czytanie, zastanawianie się nad losami Abrahama, Noego, Dawida, Jeremiasza itd. ma na nas uświęcający wpływ, wynikający z obcowania z ludźmi, którzy „dla swej wiary otrzymali chlubne świadectwo”. Oprócz



tego, przyglądając się słabościom z jakimi mierzyły się te osoby, zdobywamy doświadczenie i wiedzę potrzebną w radzeniu sobie w naszym chrześcijańskim życiu. Ważnym elementem uświęconego życia jest stawianie sobie progów ostrożnościowych, które powinny nas zaalarmować, że znajdujemy się na złej drodze. Znając historię grzechu Dawida z Betszebą - skąd zaczerpnęliśmy tekst początkowy tego rozważania - powinniśmy się np. nauczyć, że podglądanie kąpiących się kobiet jest prostą drogą do kolejnych grzechów. W podobnej sytuacji powinna zapalić się nam „czerwona lampka”, a nawet zawyc głośna „syrena okrętowa” ostrzegająca, że jesteśmy w złym miejscu. Podobnie w przypadku innych grzechów, warto pamiętać, jaki był ich początek w życiu Racheli, Adama, Lota itd. cały czas pamiętając, że powtarzanie tego samego grzechu co oni, nie doprowadzi do innych rezultatów. Spoglądając na historie ze Starego Testamentu, można nie tylko ostrzec się błędów, ale przede wszystkim nauczyć się tego, co się Panu Bogu podoba, co Mu sprawia przyjemność, co jest dla Niego chwałą. Wiemy, że Abraham był nazwany „przyjacielem Bożym”. Dlaczego? Co w jego zachowaniu było tak szczególnego? W czym jego wiara była większa od wiary jego syna Izaaka? Dlaczego tego tytułu nie otrzymał np. Mojżesz, Józef czy Izajasz? Jeśli poświęcimy odpowiednio dużo czasu na zastanowienie się nad tymi pytaniami, znajdziemy odpowiedź. Z pewnością pojawią się następne i następne pytania. Aby na nie odpowiedzieć, trzeba znać historie biblijne i

to w dodatku na poziomie daleko wyższym niż szkółkowy. Trzeba wielokrotnie czytać „znane” teksty. Kończę w tym roku 40 lat, od dzieciństwa znam te historie, większość z nich czytałem już wiele razy, po kilka, kilkanaście razy opowiadałem je moim córkom. Mimo to, czytając kolejny raz znaną historię, dziwię się, że wcześniej nie zwróciłem uwagi na jakiś jej szczegół.

Oprócz ksiąg biblijnych, które zasadniczo znamy doskonale, jest część Pisma Świętego, która jest rzadziej czytana. Mam na myśli fragment pomiędzy 2 Samuelową, a Księgą Ezdrasza. Całkiem spory fragment Biblii, która opowiada o losach królestw Judy i Izraela. Ciekawe jest to, że historie te są najpierw podane w dwóch Księgach Królewskich, a później w dużej mierze powtórzone w dwóch Księgach Kronik. Ciekawe, bo Pan Bóg mówi, że to co jest powtórzone, jest pewne i szczególnie istotne (Jan 8:17; 2 Kor. 13:11). Jak dobrze znasz te historie?

Historie warto znać również dlatego, żeby rozumieć współczesność. Nie da się zrozumieć otaczającego świata nie znając historii. Dlaczego jeździmy samochodami po prawej stronie, a nasi bracia w Indiach po lewej? Dlaczego nazwy biologiczne podawane są w łacinie? Dlaczego na Ukrainie są szersze tory niż w Polsce? Dlaczego większą sympatią darzymy protestantów niż prawosławnych czy katolików? To nie są prawa natury, żeby zrozumieć skąd są te różnice, trzeba cofnąć się do czasów, kiedy nas nie było, czyli do historii.

Knop Łukasz